GONIEC KRAKOWSKI 80 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Piątek 9 stycznia 1920. Nr. 9.

Strzał przez okno.



(m-m) W okolicy Mińska Litewskiego rozegrał się krwawy dramat małżeński. Leśniczy Józef L. oddawna podejrzywał swoją żonę, że nie dochowuje mu wierności. Pomiędzy małżeństwem przychodziło nieraz do scen burzliwych, przyczem służba słyszała nieraz, jak pan ich wołał:

— Już ja cię przyłapię!...

Pewnego dnia pan L. oświadczył swej małżonce, że wyjeżdża na kilka dni. Był to wyjazd sfingowany, stary a niezawodny środek do odkrycia prawdy dla zazdrosnych mężów. Nie zawiódł i tym razem.

Leśniczyna przekonana, że mąż znajduje się daleko, zaprosiła swego kochanka Jana P., chcąc z nim przepędzić kilka uroczych godzin.

Po sutej wieczerzy pani L. zaczęła rozściełać łóżko, nie przeczuwając, że pod oknem stoi mąż i śledzi każdy jej ruch. Nagle padł strzał... Leśniczyna ugodzona śmiertelnie w pierś padła na ziemię. Zabójca sam oddał się w ręce władz sprawiedliwości.

Tryumfalny wjazd dowódców polskich do Dyneburga.

Rozpaczliwy opór bolszewików i kontrataki krwawo zgniecione.

Wilno (PAT). Po świetnem przygotowaniu strategicznem i taktycznem wojska nasze atakiem brawurowym zdobyły twierdzę i miasto Dyneburg, łamiąc krwawy opór bolszewików, którzy starali się uratować sytuacyę przy pomocy wprowadzonych silnych rezerw. Dnia 3 stycznia po południu pierwsze oddziały dywizyi legionowej wkroczyły do Dyneburga, którego liczna przed wojną ludność spadła do liczby 6000 mieszkańców. Z chwilą wejścia oddziałów polskich zapanował w mieście spokój i ład. Nastrój mieszkańców radosny. Główny dowódca frontu litewsko-białoruskiego generał Szeptycki, kierujący osobiście z pozycyi czołowej operacyami, przybył do Dyneburga wraz z generałem Rydzem-Śmigłym i sztabem, przejechawszy przez zamarzniętą Dźwinę saniami. Wśród bogatego łupu wojennego zasługuje na wyszczególnienie liczny tabor kolejowy oraz kilka bateryi armat. Wojska bolszewickie kompletnie rozbite, uciekają w popłochu, ścigane akcyą naszej artyleryi i piechoty. Wojska łotewskie nawiązały kontakt z armią naszą. Dzięki niezmordowanej pracy wojsk naszych, ożywionych zapałem patryotycznym, sprawa nawiązania szeregu połączeń posuwa się szybko naprzód. Linia telefoniczna między Dyneburgiem a Rygą już naprawiona.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 7 b. m.: Front litewsko-białoruski: **Bolszewicy postanowili byli bronić Dyneburga za wszelką cenę** i tylko bohaterskiej postawie wojsk naszych i łotewskich, stanowczości i zdolności dowództwa przypisać należy tak pomyślny wynik tej operacyi dla nas. Zwłaszcza podnieść należy brawurę i bohaterstwo naszych pułków piechoty, które **bez przerwy napotykając rozpaczliwy opór przeciwnika, łamały go każdorazowo z bagnetem w ręku.** Szczególnie odznaczyły się I i V pułk legionów. Obecnie **rozpaczliwe kontrataki bolszewickie**, prowadzone przy pomocy świeżo przywiezionych wojsk na Wyszki i Dubno, **rozbiły się o opór naszych oddziałów.** Na południe od Połocka oddziały nasze dokonały śmiałego wypadu rozbijając placówki nieprzyjacielskie pod Karpenicami i biorąc kilkunastu jeńców. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza. Front wołyński: Wzmożone wywiady.

Pełniący obowiązki szefa sztabu generalnego **Haller** generał-podporucznik.

40 milionów fałszywych funtów szterlingów.

Londyn. (BK). „Times“ dowiaduje się z Nowego Jorku, że **aresztowani bolszewicy mieli zamiar wywołać ogólne zamieszanie i panikę finansową w Ameryce.** Mianowicie chcieli oni puścić w obieg 40 milionów fałszywych funtów szterlingów. Departament sprawiedliwości ogłosił wczoraj, że 2907 **komunistów zostało aresztowanych i będą deportowani. Aresztowania trwają dalej.** Wczoraj aresztowano tutaj głównego pomocnika agenta sowieckiego Martensa, **osobistego przyjaciela Trockiego** i odstawiono go do Ellis Island.

Siedziba Wilhelma zagrożona powodzią.

Haga. (PAT) Wskutek silnego wezbrania Renu **zagraża wylew zamkowi Amerongen, obecnej siedzibie eksosarza Wilhelma.** W celu wstrzymania wezbranych wód **sypią pospiesznie groble** około zamku. Jeżeli poziom wody podniesie się o kilka centymetrów, **sale parterowe zamku zostaną zalane.**

Proces przeciw Wilhelmowi ostatniemu — na okręcie wojennym!

Kopenhaga (Tel. wł.) Według informacyi Daily Express w kołach rządowych angielskich pojawił się projekt, aby proces przeciw Wilhelmowi odbywał się na pokładzie okrętu wojennego. W razie gdyby projekt ten doszedł do skutku, wyznaczonoby na ten cel okręt wojenny „Queen Elisabeth“.

Patryotyczny czyn kancelistów małopolskich.

Lwów (PAT). Krajowy Związek kancelaryjnych urzędników administracyjnych małopolskich powziął następującą uchwałę: Urzędnicy kancelaryjni władz administracyjnych, świadomi jako Polacy ważności swego zadania około budowy administracyi państwa polskiego, ofiarują gotowość bezpłatnej pracy 2-godzinnej dla dobra państwa ponad obowiązkowy czas urzędowania.

Kandydatury na wojewodów małopolskich.

Warszawa (Tel. wł. M.) Z powodu pogłosek prasowych o **oczekiwanych mianowaniach** p. Skarbka, Tarnawskiego, Tetmajera i Cieńskiego **na wojewodów małopolskich**, otrzymałem ze źródła, uchodzącego za dobrze poinformowane, następujące wyjaśnienie: Sprawa podziału Małopolski na województwa nie jest jeszcze tak daleko posuniętą, aby kandydatury na województwa były już aktualne. Należy podkreślić, że z rozmaitych przyczyn powyższe kandydatury **nie mogą uchodzić za kandydatury oficyalne.**

Jeszcze w niewoli

Legioniści Piłsudskiego zatrzymani w obozach jeńców we Francyi!

Kraków, 8 stycznia

(?) Leżą przed nami dwa listy jeńca, rodem z Krakowa, jeńca, który już od 13-tu miesięcy — rzecz do prawdy nie podobna, a jednak prawdziwa! — przebywa wraz z innymi jeńcami-Polakami, tak z Galicyi, jak z Poznańskiego, w obozie jeńców w Abbeville, to jest **w zaprzyjaźnionej z nami Francyi.**

Żółcią przepojone są słowa tych listów, opisujących w krótkości, zgodnie z surowemi instrukcyami, warunki pobytu w niewoli.

„Za bramę obozu bez eskorty wyjść nam nie wolno — skarży się ów żołnierz. — Jak wam opowiem to wierzyć nie będziecie. A co do pieniędzy, to tylko tyle wiem, że istnieją podobne na świecie, **ale w obozie to każdy goły, jak święty turecki.** Żal serce ściska, że tak marnie człowiek się męczy. Nie wiem, jak tam was informują o naszym losie. Czy wam mówią, że jesteśmy tu na wolności? Cieszę się, że chociaż zdrów jestem, bo może przecież kiedyś wrócę. Kiedyż nas odtransportują do Polski i czyja w tem wina: Niemców, czy Polaków? Tak to za moją poniewierkę i cierpienia ojczyzna się odpłaca. Zdaje się, że nigdy się nie przyznam, iż byłem legionistą“...

W innym liście tenże jeniec N. 4150, nazwiskiem Gawin Ignacy, który po rozwiązaniu legionów został siłą wcielony do batalionów austryackich na froncie wschodnim i dostał się następnie do niewoli, rzuca bólem i upokorzeniem brzemienne pytanie: **„dlaczego nas Polska nie ściąga, kiedy wszystkie narody swoich jeńców już pościągały?“**

I my zapytujemy: dlaczego?

Że bowiem w obozach jeńców we Francyi przetrzymywani są jeszcze jeńcy niemieccy jest to rzecz zrozumiała, gdyż zatrzymują ich tam względy traktatowe. Jeńcy jednak narodowości polskiej z chwilą — już dawno minioną — uznania niepodległości Polski winni byćprzecież **wydzieleni z pośród Niemców i Austryaków i wróceni niepodległej i zjednoczonej, a zaprzyjaźnionej z Francyą Polsce.**

Obowiązkiem jest rządu polskiego i jego przedstawicielstwa paryskiego zająć się co rychlej sprawą pozostających jeszcze w francuskich obozach jeńców Polaków, aby mogli co rychlej wrócić do kraju.

Spodziewamy się, że rząd to uczyni z pełnym i rychłym skutkiem.

Plebiscytowa komisya koalicyjna informuje się o stosunkach od... Niemców.

Kraków, 8 stycznia.

Korespondent paryski „Kuryera Warszawskiego" p. Kucharzewski nadsyła kilka charakterystycznych szczegółów, na które rząd polski powinien jak najrychlej zwrócić swą uwagę, jeżeli Polska nie ma być narażoną na ciężkie ciosy na terenach plebiscytowych. P. Kucharzewski pisze m. i.

Od nas w wielkiej mierze zależy, czy Śląsk Górny, Warmia i Mazury powrócą do Polski. A nim to nastąpi, od nas też w wysokim stopniu zależy, czy Śląsk administrowany przez międzynarodową komisyą, użyczy Polsce trochę ciepła i światła.

Na tem polu dużo, bardzo dużo jest do zdziałania. Pod adresem odnośnym wiadz się to żywe zapytanie: Czy jesteśmy przygotowani?

Nie będzie to chyba sensacyjną rewelacyą, jeżeli powiem, że ludzie wojskowi, czy cywilni, którym powierzona będzie administracya plebiscytowych dzielnic, mało, bardzo mało wiedzą o Polsce.

Widziałem się naprzykład wczoraj z japońskim oficerem, który, przyłączony do właściwej misyi, wyjedzie wkrótce do Kwidzyny. Ten żółty sfinksik nie tylko nie mówi (rzecz oczywista!) ani słowa po polsku, lecz nie zna również języka francuskiego, włada natomiast biegle niemieckim.

Zastałem go w hotelu, rozpakowującego ogromną skrzynię książek i broszur:

— Przygotowuję się do mej misyi — rzekł mi — sprowadziłem sobie całą bibliotekę... z Berlina.

Otóż wskazanem by było — jak sądzę — ażeby oficerowie ententy mogli nauczyć się też czegoś... z Warszawy.

Lepiej, Bogu dzięki, przedstawia się sytuacya na Górnym Śląsku. Tam władza zwierzchnia spoczywa w ręku francuskiego generała, który również podczas całego okresu plebiscytowego roztaczać będzie opiekę dyplomatyczną nad ludnością śląską.

Jak Lloyd George postawił na Focha i... wygrał!

Paryż, 7 stycznia.

(?) W ostatnim numerze czasopisma „Lectur pour tous", Foch, marszałek Francyi pisze co następuje:

„10-go kwietnia 1918 r,. zaledwie po upływie tygodnia od chwili, kiedy objąłem komendę nad wojskami sprzymierzonymi, przyjąłem w głównej kwaterze Lloyd Georg'a.

„Angielski prezydent ministrów wtedy zapytał: — Na kogo mam stawiać, na pana, czy na Ludendorffa?

„Odpowiedziałem mu bez wahania:

„— Możesz pan spokojnie stawiać na mnie, a wygrasz na pewno.

„Lloyd George, o ile mogłem zauważyć, był trochę zaskoczony moją pewnością siebie, wobec czego przedstawiłem mu powody takiego stanu rzeczy.

„— Ludendorff — powiedziałem — zmuszony jest w każdym razie mnie atakować, podczas gdy ja w obecnej chwili potrzebuję się tylko bronić. Później spróbujemy coś lepszego przedsięwziąć, teraz jednak wystarczy, jeżeli zatrzymamy pochód nieprzyjaciela. Te dwa zadania są bezwatpienia łatwiejsze, aniżeli zadanie Ludendorffa, mam przeto znacznie lepsze perspektywy, aniżeli Ludendorff. Dlatego mówię panu — stawiaj pan na mnie.

„Lloyd George usłuchał mojej rady. Zagrał, stawiając na mnie i — wygrał.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Czwart. 8 stycznia

Św. Seweryna

Wschód słońca 7·40

Zachód słońca 3·52

Długość dnia 8·15

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Cewartek: „Nina" L. Kampfa.

TEATR „BAGATELA".

Cewartek: „Czy jest co do oclenia".

TEATR POWSZECHNY.

Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".

—o—

Lekka zwyżka marek.

Na wczorajszej giełdzie krakowskiej nastąpiła lekka zwyżka marek. Za 100 M ofiarowano 110 K, żądano 120 K; zawierano transakcye po 112 do 113 i pół.

Powodem tej zwyżki (ostatnio stała marka mniej więcej al pari z koroną) są prawdopodobnie wiadomości warszawskie, że bank Rzeszy niemieckiej zamierza przyjmować w niedługim już czasie marki „beselerowskie" na równi z markami niemieckiemi.

—o—

Konsul angielski w Małopolsce.

Konsulem angielskim na Małopolskę mianowany został J. J. Whitchead, znany przemysłowiec naftowy, mający tereny w Galicyi wschodniej.

Pan Whitchead, dzięki długiemu pobytowi w naszym kraju i związkom rodzinnym (żonaty jest z Polką) odnosi się do narodu naszego z dużą sympatyą. Sympatyi tej dał dowód z początkiem wojny, zgłaszając się jako ochotnik do Legionów. Władze austryackie uniemożliwiły mu jako „wrogiemu poddanemu", wstąpienie do naszych formacyi bojowych. Wyjechawszy do Anglii, rozwinął p. Whitchead, wraz ze swą małżonką, niezwykle ożywioną działalność humanitarną na rzecz naszych rodaków, tam przebywających.

Nowo mianowany konsul brytyjski opuścił już Anglię i przybył w dniu wczorajszym do Gdańska, skąd drogą na Warszawę udaje się do Lwowa. Do Lwowa przybędzie dnia 10 b. m.

Nie wolno nosić rogatywek!

O nowym gwałcie niemieckim donosi „Dziennik Gdański" z Kowalewa na Pomorzu:

Miasto nasze cieszy się osobliwą opieką Grenzschutzu. Nie jest to przypadkiem, lecz skutkiem kreciej roboty agitatorów przeciwpolskich, obywatelstwu polskiemu zresztą dobrze znanych. Po kilkakrotnych aresztowaniach obywateli naszych, po rozwiązaniu wiecu za pomocą ręcznych granatów, nastąpiła walka reprezentantów militaryzmu pruskiego z dziewczętami naszemi.

Panienki nasze pokupywały sobie w tym roku czapeczki aksamitne, przepominające formą — o zgrozo! — rogatywki. Oczywiście, oczy Grenzschutzu podobnego widoku znieść nie mogą, zdejmują więc pannom owe czapki i zabierają je z sobą.

—o—

List otwarty grona literatów w sprawie poety Sterna.

Grono literatów, z p. Stefanem Żeromskim, ogłosiło list otwarty, w którym pisze:

Dnia 11 grudnia r. z., na rozkaz prokuratora wileńskiego został aresztowany i osadzony prewencyjnie w więzieniu poeta p. Arnold Stern, w którego wierszu, odczytanym na wieczorze literackim w Wilnie, władze dopatrzyły się bluźnierstwa.

Niżej podpisani w imię sprawiedliwości stwierdzają, jako literaci, że wiersz, o którym mowa, nie zawierał cech bluźnierstwa i że tylko wskutek pewnej niezręczności formy stal się przyczyną bolesnego nieporozumienia.

—o—

63-letnia rocznica urodzin Wilsona.

(l.) Prezydent Wilson obchodził w tych dniach 63-letnią rocznicę swych urodzin. Ze względu na stan zdrowia obchodził ją zupełnie cicho, w gronie najbliższej rodziny. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, zdrowie Wilsona poprawia się z dnia na dzień; większą część dnia przepędza on w fotelu na kółkach, lub też przechadza się powoli po pokoju, oparty na lasce. Zdaniem prasy, Wilson zajmie się wkrótce czynnie sprawami państwowemi.

Cztery godziny pod łóżkiem.

Onegdaj około godz. 11 w nocy, p. Józef Kaczyński, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie, udając się na spoczynek, położył się na łóżku z drucianą siatką. Naraz poczuł, że coś się opiera pod łóżkiem, a jednocześnie usłyszał szmer. Na alarm nadbiegli wszyscy domownicy i wyciągnęli z pod łóżka złodziejaszka, 17-letniego Nachmana Zele, który ze strachu trząsł się, jak liść osiki. Złodziej, spłoszony przez domowników, ukrył się pod łóżkiem i przesiedział, względnie przeleżał tam aż 4 godziny. Oddano go do aresztów.

—o—

Monstrualna profanacya na cmentarzu.

(l.) W okolicy Nicy, na Riwierze francuskiej, jakiś niewiadomego nazwiska szaleniec dopuścił się ohydnej profanacyi grobu zmarłej w ostatnich dniach grudnia ub. roku p. Magdaleny Cotto. Otworzył on trumnę, a wyjąwszy z niej ciało, rzucił je na pastwę płomieni. Człowiek, który dokonał owej zbrodni, musiał być najprawdopodobniej chorym szaleńcem. Śledztwo jest w toku.

Z powodu zamknięcia gazowni m. i unieruchomienia skutkiem tego drukarskich maszyn do składania, zmuszeni byliśmy wydać numer dzisiejszy „Gońca Krak." w zmniejszonych rozmiarach.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś po raz dwunasty „Nina" L. Kampfa. „Tartufe" Moliera powtórzony będzie jutro, 9 bm., po raz czwarty.

W sobotę, 10 bm., rozpoczynają się występy St. Wysockiej, w „Elektrze" Hoffmannsthala i w „Sędziach" Wyspiańskiego. Należy nadmienić, że „Elektra" jest pierwszym utworem z literatury niemieckiej granym za obecną Dyrekcyę Teatru im. J. Słowackiego.

Z teatru „Bagateli". Dzisiesza premiera w „Bagateli" ubawi serdecznie wszystkich szukających w okresie karnawałowym wrażeń lekkich i wesołych. „Czy jest co do oclenia" otrzyma na scenie Bagateli bardzo staranną a nawet efektowną wystawę, a przytem dobrą obsadę. Wykonawcami będą pp. Dąrbowska, w roli teściowej, Czajkowska, Bruczowa (jako kokotka), Skalska, Ha..., i Szreniawa — oraz pp. Czarnowski (zarazem reżyser świetnej krotochwili), Brzeski, Orzechowski, Trzywdar, Kaliciński, Bystrzyński i Marecki. „Czy jest co do oclenia" powtórzone będzie w piątek a następnie w sobotę i niedzielę.

W **najbliższej sobotniej popołudniówce** dla **dzieci i młodzieży** przemówi ze sceny „Bagateli" p. Zofia Rogoszówna, znakomita autorka dziełek dla młodzieży, niepospolita znawczyni dziecięcej duszy.

„Wesoła wdówka" w Nowościach. Atrakcyą sezonu stała się zapowiedź wystawienia najznakomitszej operetki Fr. Lehara „Wesołej wdówki". Próby, które już od dłuższego czasu odbywają się pod reżyseryą J. Solnickiego, rokują tej operetce rekordowe powodzenie.

Rolę Daniła odtwarza ulubieniec krakowskiej publiczności J. Solnicki, który w tej kreacyi święcił niebywałe tryumfy na scenie teatru lwowskiego. Doskonałą partnerką jest T. Wandyczowa. Barwność nowych czarnogórskich kostyumów i dekoracyi oraz efektów świetlnych, złoży się na efektowną całość sobotniej premiery.

Rozdział cukru białego. Celem rozdziału zakupionego przez Gminę cukru białego dla dalszej sprzedaży dla mieszkańców miasta Magistrat wzywa kupców rejonowych, konsumy bezpośrednio aprowizowane i zakłady zbiorowego pożycia, aby po asygnaty na pobór tego cukru zgłosili się w Miejskiem Biurze aprowizacyjnem w dniach 8, 9 i 10 stycznia br. Cukier powyższy wydawać się będzie konsumentom na legitymacye po 300 gramów na osobę. Dzień rozpoczęcia sprzedaży i cena będą osobno ogłoszone.

(m-m) **Ratujmy „Pogotowie Ratunkowe".** Zbiórka urządzona na cele „Pogotowia Ratunkowego" przyniosła wprawdzie dwadzieścia kilka tysięcy, ale oczywiście że ta kwota nie może zapewnić bytu instytucyi. O konieczności istnienia „Pogotowia", nikogo chyba przekonywać nie trzeba, a jednak „Pogotowie Ratunkowe" liczy tylko 500 członków!... Nic też dziwnego, że w takich warunkach „Pogotowie" znajduje się w sytuacyi bardzo trudnej, którą rozwikłać może jedynie liczne zapisywanie się na członków tej nieodzownej dla społeczeństwa instytucyi.

(j) **Szopki krakowskie.** Nie możemy się w tym roku skarżyć na zaniedbywanie tradycyi „szopek" i „jasełek"... Począwszy od nocy Sylwestrowej ciągle słyszy się o różnego rodzaju jasełkowych przedstawieniach. W noc Sylwestrową zaprezentował poeta Stanisław Stwora w „Jamie Michalikowej" tradycyjną szopkę z Herodem, pa... sterzami, śmiercią i dyabłem... W święto Trzech Króli ukazała się w „Bagateli" szopka al

w której przesunęły się figurki całego szeregu postaci ze świata politycznego... Artyści teatru im. Słowackiego odtworzą w sobotę na tle stylowej szopki „Maryonetki krakowskie“, wśród których Krakowianie rozpoznają swoich wielu dobrych znajomych.

Ponadto w dniu wczorajszym młodzież akademicka urządziła oryginalną zbiórkę „na Bratnią Pomoc“ „z gwiazdą“ po kawiarniach i śpiewając na nutę kolendową piosnki o nędzy ak0demików, którym pozbawiona funduszów „Bratnia Pomoc“ spieszyć z pomocą nie może.

Podobno projektowane są jeszcze inne „szopki“, co oburzyło wielce zawodowych krakowskich „szopkarzy“, którzy co roku zbierali plon obfity. Krowoderskie, zwierzynieckie i inne zuchy oburzają się gwałtowie, że im niepowołana konkurencya „psuje interes“.

Zamknięcie gazowni miejskiej.

Opieszałość zarządu gazowni przyczyną tej nowej katastrofy!

(T) Jak już wczoraj donosiliśmy od kilku dni wisiała na miejską gazownią groźba zupełnego zamknięcia. Wczoraj o 5 popołudniu wyprażono ostatnią grudkę węgla i produkoyę gazu wstrzymano aż do nadejścia nowego zapasu węgla. Wszelki ruch przemysłowy posiugujący się świetlnym gazem został nagle wstrzymany w naszem mieście. Ulice oświetlane lampami gazowemi utonęły wczorajszego wieczora w ciemności, a ponury nastrój zwiększała jeszcze mgła, która wieczorem opadła na miasto.

Winę tej katastrofy ponosi w pierwszym rzędzie zarząd gazowni miejskiej, który z dziwną lekkomyślnością zaniedbał nagromadzenia zapasów węgla, ewentualnie postarania się u odnośnych czynników o stały a niczem nie utrudniony i systematyczny przydział węgla.

Przecież gazownia miejska jest jednym z głównych motorów przemysłu w naszem mieście, i lekceważenie sobie tego czynnika i rozdawcy światła i opalania jest godne ostrego napiętnowania. Wprawdzie zarządca gazowni p. Seifert tłumaczy się, że kolej która zabrała miastu w tych dniach 1800 ton węgla pruskiego (jedynie zdatnego do produkowania gazu) mimo przyrzeczenie nie zwróciła ani jednego wagonu i gazownia nagle znalazła się w kłopocie, ale to nie jest jeszcze dostatecznym argumentem. Wypadek taki mógł być przez zarząd przewidziany i mogły być natychmiast podjęte środki zaradcze a nie ogiądanie się na ostatnią chwilę i dopuszczenia do katastrofy pociągającej za sobą groźne skutki.

Rada miasta winna energicznie zażądać od p. Seiferta zdania sprawy z tej opieszałości i w kategoryczny sposób żądać by w przyszłości podobne „katastrofy“ jak najrzadziej się powtarzały.

Dziś będzie gaz!

Jak w ostatniej chwili nam komunikują, wczoraj wieczorem nadszedł do gazowni mały transport węgla t. z. „pruskiego“ który wystarczy zaledwie na 24 godzin.

Dziś o 7 rano gazownia pocznie produkowanie gazu. W razie gdyby do 24 godzin nie nadszedł nowy transport węgla, gazownia znów zostanie zamkniętą.

Jak nam donoszą z miasta brak gazu dał się także dotkliwie uczuć gospoparstwom domowym, które posługują się światłem i kuchenkami gazowemi.

Przy sporadycznym braku węgla i nafty, to pozbawienie gazu jest dla wielu rodzin w naszem mieście wprost olbrzymią katastrofą.

Mamy nadzieję, że zarząd miasta weźmie pod uwagę te nieprzewidziane w skutkach braki naszej ludności i postara się energicznie o natychmiastowe naprawienie złego.

Rzeźnicy krakowscy demonstrują przeciw magistrackiemu cennikowi.

Zamknięcie sklepów masarskich.

(T) Dnia wczorajszego rzeźnicy krakowscy urządzili demonstracyę przeciw cenom, które wreszcie magistrat ośmielił się oznaczyć na mięso i wyroby masarskie. Dotychczas prawie w każdym sklepie i jatce rzeźnik pobierał „swoje“ ceny. Naturalnie zdzierstwo kwitło niemożliwie, a Kraków stał się najdroższem miastem w całej Polsce.

Dziś do ogólnego „chaosu“ krakowskiego przyczynił się jeszcze ten niemy strajk masarski.

Ciekawi jesteśmy, jak Magistrat wybrnie z tej awantury. Poniżej podajemy cennik mięsa, umany przez Magistrat.

Cena mięsa i tłuszczów. Magistrat zwraca uwagę, że przy sprzedaży mięsa i tłuszczów obowiązują dotąd ceny zgłoszone w Magistracie przez cech rzeźników i masarzy w dniu 19 listopada 1919 r. Ceny te są obowiązujące: Mięso wołowe wszelkiego rodzaju z wyjątkiem polędwicy za 1 kg — 24 K, polędwica 32 K. Mięso wieprzowe i kiełbasa surowa za 1 kg 26 K; słonina, bil i sadło 38 K, smalec 44 K. Cielęcina 24 K za 1 kg, baranina 20 K za 1 kg. Dokładka nie może przekraczać 25 proc. ogólnej wagi kupionego mięsa. Podane ceny odnoszą się do mięsa pierwszej jakości.

Cywilni lat 36, nie mogą się żenić bez pozwolenia.

Oficyalne rozporządzenie. — Burzliwe sceny w urzędach parafialnych. — Protesty adeptów do stanu małżeńskiego.

(I.) Niesłychane zamieszanie w świecie pretendentów do stanu małżeńskiego wywołuje stale okólnik Namiestnictwa lwowskiego, ogłoszony jeszcze w październiku r. ub. a oznajmiający oficyalnie, iż wszyscy mężczyźni stanu cywilnego do lat 36 włącznie zobowiązani są przed ślubem złożyć w urzędzie parafialnym poświadczenie odnośnej władzy politycznej, iż powinności wojskowej uczynili zadość i z tego powodu nie zachodzi żadna przeszkoda do zawarcia związku małżeńskiego. Okólnik głosi wyraźnie, że zezwolenie władz wojskowych nie jest w tym wypadku wystarczające.

Dwa zasadnicze motywy skłoniły organa rządowe do wydania powyższego zarządzenia: oto chodzi o utrzymywanie w ewidencyi wszystkich obowiązanych do służby wojskowej i o kontrolę nad tymi, którzy niezbyt marsowo usposobieni, obmyślają wszelkie możliwe sposoby, aby tylko uwolnić się od spełnienia tego obowiązku. Drugim zaś motywem, to względy oszczędnościowe, ulżenie budżetowi państwa, przeciążonemu całą masą zasiłków, jakie pobierają żony i nieletnie dzieci wojskowych.

Rzecz prosta, argumenty owe, doniosłe dla państwa, nie znajdują zbyt wielkiego zrozumienia u wszystkich tych, którzy poczuli „powołanie“ do stanu małżeńskiego, a rozporządzenie oficyalne staje się niejednokrotnie powodem burzliwych scen tak w naszych urzędach parafialnych, jak i w kancelaryi zboru ewangelickiego oraz w urzędzie rabinackim.

I tak w jednym z urzędów parafialnych byłem świadkiem następującej sceny:

Przychodzi młody człowiek i głosem energicznym oświadcza urzędującemu księdzu:

— Chcę dać na zapowiedzi.

— Ano dobrze, odpowiada kapłan, ale czy ma pan pozwolenie?

— Jestem pełnoletni, odpowiadą buńczucznie młodzian i nie potrzebuję pozwoleństwa rodziców.

— Nie o rodzicielskie pozwolenie tu chodzi, lecz musi pan przedłożyć poświadczenie Namiestnictwa lwowskiego, iż wypełniłeś powinność wojskową.

— Ależ to straszne! Mam więc w tym celu jechać do Lwowa? Taka podróż! Co za koszta!

— To zbyteczne. Musi pan wnieść podanie do Wydziału V a (dla spraw wojskowych) w magistracie, oni odeślą to do Lwowa, a ja dopiero po otrzymaniu odnośnego dokumentu, będę mógł dać panu ślub.

— Ależ księże proboszczu, to niemożliwe! Przecież to może trwać miesiącami, ja nie mogę czekać! Narzeczona moja jest chora... czas nagli... ja muszę zaraz brać ślub.

— Nic panu na to nie poradzę. Nie żyjemy w państwie bolszewickiem i do rozporządzeń urzędowych stosować się musimy.

— Więc dziś i ożenić się spokojnie nie można? Przecież to może fatalnie wpłynąć na kwestyę moralności publicznej! Coraz mniej się żenić będą, coraz mniej będzie dzieci!

Dalszy potok słów oburzenia kandydata do jarzma małżeńskiego przerywa raz jeszcze cierpliwy, spokojny głos księdza:

— Na to niema rady, mój panie, ja jestem w tym wypadku tylko urzędnikiem i muszę spełniać mój obowiązek.

Odchodzącego z oburzeniem młodzieńca obrzuca tryumfującem wejrzeniem w sedziwym wieku gospodarz wiejski, który również przyszedł dać na zapowiedzi wraz ze swą 50-letnią „oblubienicą“ i z przymileniem szepce do niej:

— My ta nijakich zezwoleń nie potrzebujemy!

TELEGRAMY

Chrzest szefa angielskiej misyi wojsk w Pradze.

Wiedeń (Tel. wł.) Jak donosi „Reichspost“ z Pragi, kierownik angielskiej wojskowej misyi w Pradze pułkownik Coulson przeszedł na katolicyzm. Chrzest Coulsona odbył się uroczyście we wilią Bożego Narodzenia, w kaplicy arcybiskupiej, w obecności delegata papieskiego oraz angielskiego posła. Chrztu dokonał ks. arcybiskup dr. Kordacz.

Proklamowanie kościoła narodowego w Czechach.

Cieszyn (Tel. wł.) Klerykalne pismo czeskie „Cech“ donosi, że na 8 b. m. zwołany został zjazd księży reformistów z całego państwa czesko-słowackiego. Na zjeździe tym ma być proklamowane utworzenie czeskiego kościoła narodowego i temsamem oderwanie się od Rzymu.

Prezes związku banków o unifikacyi waluty.

Warszawa (tel. M.). Prezes Związku banków, p. St. Tarłowski, oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że przy unifikacyi waluty zamiana na marki musi być dokonana po parytecie przedwojennym, t. j. po 85 fenigów za koronę. — Wprawdzie kurs ten byłby niższym od obecnego kursu giełdowego, ale stwierdzić trzeba, że kurs korony nie jest następstwem podniesienia wartości korony, lecz skutkiem spadku marki.

Dwoje dzieci na krze wiślanej!

Dwaj bohaterscy robotnicy ratują malców narażeniem życia.

Kraków, 9 stycznia. Wczoraj w godz. połudn. przechodzący przez most na Wiśle byli świadkami przejmującej grozą sceny. Nad brzegiem Wisły koło mostu Zwierzynieckiego bawiło się kilkoro dzieci, puszczając sanki z brzegów rzeki. Nagle dwoje dzieci, jadących saneczkami, wpadło razem z niemi na krę, która poczęła unosić dzieciaki w dół rzeki. Straszny krzyk przestraszonych dzieci zwabił na brzeg kilku robotników, powracających z pracy na obiad. Dzielni robotnicy mimo przejmującego zimna rzucili się w fale Wisły i wyratowali dzieciaki — sanki tylko utonęły. Należy zwrócić baczniejszą uwagę na dzieci, które urządzają sobie tor saneczkowy nad brzegami Wisły, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo utraty życia.

Żydzi emigrować będą z Polski do Palestyny?

Warszawa. (Tel. M.) Zapowiedziany jest **przyjazd do Polski dra Bernsteina, przew. kopenhaskiego biura syonistycznego, który przyjedzie do** Warszawy via Paryż. Przyjazd dra Bernsteina **stoi podobno w związku z planem masowej emigracyi żydów do Palestyny.**

Trzęsienie ziemi i morza.

Warszawa. (Tel. M.) W różnych okolicach Meksyku nastąpiło trzęsienie ziemi. **Zginęło przeszło 100 osób, szkody ogromne. Również na morzu odczuto trzęsienie, przyczem wiele osób poniosło śmierć w nurtach.**

Paryż. (BK) Wedle depesz z Meksyku dało się tam odczuć trzęsienie ziemi w dniu 3 stycznia przed południem. Po pierwszem wstrząśnieniu nastąpiły dwa dalsze trzęsienia w godzinach wieczornych. **Uderzenia były bardzo gwałtowne, mieszkańcy uciekli do kościoła i na pola.** W miejscowości Jalapa jest **wiele domów uszkodzonych.** Wsi Torcolo i Quetrolan zostały zupełnie zniszczone. W St. Juan **zawalił się kościół przepełniony ludźmi. Dotychczas stwierdzono ponad 100 trupów.**

Masowa wścieklizna psów we Lwowie.

Lwów. (Tel. M.) We Lwowie w ostatnich dniach pojawiły się masowo wściekłe psy. Onegdaj dwa **chore psy wpadły do suteryn** przy ul. Pułaskiego, **gdzie do krwi się pokąsały.** Stróżka domu wyszła z mieszkania, aby je wypędzić, tymczasem one rzuciły się na nią i **potargały jej suknie.** Na krzyk napadniętej przybiegł policyant i **wystrzałami z rewolweru zabił oba psy.** Nie stwierdzono, do kogo one należały.

Polscy posiadacze banknotów jugosłowiańskich muszą oddać je do ostemplowania.

Kraków (PAT). Z urzędu wojskowego pełnomocnika jugosłowiańskiego w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Posiadacze banknotów jugosłowiańskich na ziemiach polskich winni we własnym interesie zgłosić ilość posiadanych pieniędzy u pełnomocnika wojskowego królestwa serbsko-horwacko-słowiańskiego w Krakowie (ul. Kanonicza L. 16), **e to celem poddania ich powtórnie ich markowaniu. Pieniądze jugosłowiańskie nie markowane do dnia 20 stycznia tracą swą wartość w państwie Jugosłowiańskim.**

40.000 Bułgarów demonstrowało na rzecz Republiki.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina: Genewski dziennik „Suisse" podaje, że **ostatnie zaburzenia w Sofii miały charakter antymonarchiczny i republikański.** Około 40.000 osób wzięło w manifestacyi udział. Wołano: **Precz z królem! niech żyje republika!** Gdy usiłowano **zaatakować pałac królewski,** wkroczyli żołnierze. Wojsko zostało powitane **strzałami rewolwerowymi** i kamieniami. **Liczne osoby zostały ciężko zranione. Liczba zabitych jeszcze nieznana.**

280 miliardów franków na odrodzenie Europy.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: Wedle doniesienia z Londynu przedstawiciel Anglii dla spraw finansowych sir Jerzy Paish, który obecnie przybył do Ameryki, zażądał kredytu **280 miliardów franków celem odnowienia równowagi Europy.** Proponuje on wydanie **międzynarodowych obligacyj** w wymienionej wysokości, za które **członkowie Ligi narodów mają dać gwarancyę.** Obligacye mają przynosić 4 procent, 1 procent ma być zamortyzowany. Spłata ma nastąpić w 40 latach. Paish sądzi, że Anglia da gwarancyę w wysokości 40 miliardów franków. 80 miliardów tej pożyczki ma być użytych na zakupno surowców, 80 miliardów na odbudowę zniszczonych obszarów, reszta zaś ma służyć do spłaty zagranicznych pożyczek. Paish mniema, że operacya, przez niego zaproponowana, wprowadzi automatycznie normalny stan kursów wekslowych.

Atak „Gazety Warszawskiej" na Piłsudskiego i Skulskiego.

Warszawa (Tel. wł. M.) „Gazeta warszawska" zaatakowała w numerze środowym w sposób niesłychany naczelnika państwa, za to, że przyjmując u siebie nowych **ministrów,** miał rzekomo oświadczyć, że **życzeniem jego jest, by troskę o politykę państwa jemu pozostawili i nie brali jej na swe barki,** żeby natomiast zajęli się poprawą administracyi państwa. Mimo to, że „Gazeta Warszawska" stwierdza **sama** w tym samym artykule, że owe rzekome oświadczenie **nosi charakter plotki,** zarzuca naczelnikowi, **iż** pojmuje on opatrznie obowiązki, prawa **względem** rządu i głowy państwa. Równocześnie **jest też pośrednio zaatakowany prez. min. Skulski,** któremu organ N. D. grozi **usunięciem się z większości** żywiołów narodowych.

Naczelnik państwa w Równie.

Równo (PAT) Naczelnik państwa przybył tu dn. 6 bm, o godz. 4 popołudniu. Na dworcu przywitały Naczelnika **delegacye wszystkich pułków frontu wołyńskiego, delegacye ludności,** w imieniu miasta burmistrz dr Rowiński, w imieniu rady ludowej równieńskiego powiatu p. Jerzy Jarecki, imieniem duchowieństwa **ks. dziekan** Kuźmiński, imieniem domu polskiego **p. Rutkowski,** oraz **delegacye duchowieństwa prawosławnego i żydowskiego** i delegacya pow. Ostrowskiego. Wieczorem Naczelnik państwa był na kolacyi w kasynie oficerskiem.

Wczoraj o g. 10 **odbyła się msza polowa** na placu koło zamku Lubomirskich i **defilada wojsk** przed naczelnikiem państwa. Następnie naczelnik **państwa udał się do gospody żołnierskiej na obiad, a wieczorem** odbył się **bankiet, urządzony** przez miasto na cześć naczelnika.

Petlura wraca na front wschodni.

Warszawa (tel. M.). Ataman Petlura opuścił Warszawę i udał się na front wschodni, znajdujący się w okolicy Krasiłowa, Pstropola i Szepetówki.

Wyjazd misyi polskiej do Gdańska.

Warszawa (tel. M.). Do Gdańska udała się polska misya wojskowa, pod przewodnictwem pułk. Kochańskiego, celem objęcia w posiadanie portu, poczt, telegrafów oraz komunikacyi.

Patek gościem premiera Clemenceau.

Warszawa (PAT). Prezydent ministrów Clemenceau podejmował w poniedziałek polskiego ministra spraw zagran., p. Patka.

Denikin ewakuował Rostow i uciekł na okręt.

Warszawa (tel. M.). Denikin ewakuował Rostow nad Donem, chroniąc się na okręty floty czarnomorskiej.

Powrót zakładników polskich z Rosyi.

Warszawa (tel. M.). Przybył tu pierwszy pociąg z zakładnikami polskimi z Rosyi, w liczbie 484 osób.

Gen. Henrys pozostaje w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Oczekiwany jest tu **powrót gen. Henrysa.** Tem samem pogłoski o ustąpieniu gen. Henrysa i zastąpieniu go przez gen. Mordeau okazują się fałszywe.

Reprezentant Jugosławii w Warszawie.

Warszawa. (Tel. M.) Przybył tu pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny rządu jugosłowiańskiego, dyplomata serbski p. Tadie, który poprzednio urzędował w Petersburgu. Uchodzi on za **jednego z najbardziej utalentowanych dyplomatów serbskich.**

Przed obsadzeniem Gdańska.

Paryż. (PAT). Z Berlina nadszedł oficyalny telegram, w którym powiedziano, że **załoga, która ma obsadzić Gdańsk, przewyższa pod względem liczebności normę pokojową.** „Times" zaznacza, że twierdzenie to jest niesłuszne, gdyż **Gdańsk ma być główną podstawą operacyjną wojska angielskiego i francuskiego, które stąd będą rozsyłane do terenów plebiscytowych.**

17 stycznia wybory prezydenta Francyi.

Paryż. (Havas). Rada ministrów naznaczyła wybór prezydenta republiki na dzień 17 stycznia.

Po zamknięciu kroniki.

Nowa taryfa adwokacka. „Monitor Polski" z dnia 7 stycznia zamieszcza rozporządzenie ministra sprawiedliwości dotyczące nowej **taryfy** adwokackiej dla b. zaboru austryackiego.

Kółko handlowców K. C. urządza dnia 10 b. m. w sali Strzeleckiej wieczór towarzyski z tańcami. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Komitet w firmie U. Nowak, plac Szczepański L. 9.

(T) **Epilog wielkich kradzieży sklepowych na Stradomiu.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że do sklepu Landaua na Stradomiu włamali się nieznani złodzieje i skradli tam wielką ilość towarów bławatnych wartości przeszło 100.000 koron. W kradzież tą jest wmieszany niejaki Cyna, przedsiębiorca pogrzebowy w Podgórzu i jego żona, którzy pobrali od złodziei do rozsprzedaży rzeczy skradzione. Cynów aresztowano. Wczoraj aresztowano także dwu sprawców tej kradzieży, 32-letn. Józefa Goreckiego i 28-letn. Jana Czapika. Ze śledztwa okazało się, że obydwaj aresztowani popełnili również kradzież w sklepie Ertesika przy ul. Grodzkiej, gdzie wyrządzili szkody na 8000 K. Za dalszymi sprawcami tych kradzieży policya czyni poszukiwania.

(T) **Koniec kwarantanny pod „Telegrafem".** Przed **kilku tygodniami** w aresztach policyjnych pod Telegrafem wybuchła między więźniami epidemia tyfusu plamistego. Władze policyjne zarządziły **kwarantannę** w tych więzieniach. Wiele osób, które po przeprowadzeniu śledztwa miano wypuścić na wolność, musiano tam zatrzymać aż do umiejscowienia epidemii i dostatecznej dezynfekcyi. **Jak nam donoszą z policyi — owa kwarantanna zakończy się w piątek 9 bm.**

(T) **Konfiskata srebrnych monet.** Wczoraj podczas rewizyi osobistych państwowy urząd zwalczania lichwy jednemu z wieśniaków okolicznych **wsi podkrakowskich skonfiskował na Małym Rynku** 1000 sztuk srebrnych koron i pięciokoronówek.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Kasprzak. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz, (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.